



POŚLANIEC
SERGA PANA JEZUSA
DO
NARODU POLSKIEGO



PISMO MIESIĘCZNE
STOWARZYSZENIA APOSTOLSTWA
POD REDAKCYĄ X. STANISŁAWA STOJAŁOWSKIEGO

Czerwiec.



1877.



Od Redakcji.

Pielgrzymka do Rzymu była powodem, że *Posłańca* na miesiąc *Czerwiec* żadną miarą prędeż rozesłać nie mogliśmy, ani też drugiej seryi *Czytań czerwcowych* nie wydaliśmy. Prenumeratorowie nasi z pewnością nam to wybaczą, gdyż łatwo zrozumieją, że jeśli w pisaniu gazetki łatwiej ktoś nas zastąpić może, to w pisaniu *Posłańca* chyba inny kapłan mógłby nas wyręczyć; co było rzeczą niemożliwą, bo wielka ilość kapłanów była z nami w Rzymie, a pozostali musieli pilnować parafij.

Czytania czerwcowe wydamy wkrótce, także premią drugą: obraz Serca Pana Jezusa rozeszlemy, ale prosimy o cierpliwość, bo po trzech tygodniowych trudach podróży potrzebujemy wytchnienia.

 Nie chcąc przerywać rozpoczętego w ostatnim *Posłańcu* rozmyślenia podajemy jego koniec na początku niniejszego poszytu. 

Obrazki najtańsze

kolorowe lub zwyczajne; z koronką lub bez niej, ze słynnych zakładów w Norymberdze i Einsiedeln, na składzie w Redakcyi *Więca i Piasta*.

Cena koronkowego pięknego obrazka 3 centy.

Także obrazki żałobne na pamiątkę po stracie drogich osób. Na żądanie wypisuje się imię i nazwisko itd. zmarłego. Zamawiać można tylko po 50 eg.

Zgłaszać się należy do Redakcyi.

Lwów, ul. Piekarska 7.

planów izraelskich?... A ileż fałszywych, oszczerczych
 skarg podniesiono przeciw najniewinniejszemu Baran-
 kowi? A potem biczmi sieczono święte i panieńskie ciało
 Jezusa. A potem włożono mu na głowę koronę uple-
 cioną z ostrych cierni. Ileż ran na ciele, ileż krwi wy-
 sączyło się z tych ran: plecy, ręce, głowa pokaleczone,
 nie było ni jednego zdrowego członka w nim. Niedość
 tym drapieżnym niegodziwcom, że korona zraniła czoło
 i głowę, oni jeszcze pragną jak krwi chciwe tygrysy
 coraz więcej krwi i wtłaczają kolce cierniste aż prawie
 do mózgu. Pcwnie ten straszny obraz cierpień najdro-
 ższego Zbawiciela przejmuję cię do żywego i może
 ukryta przed chwilą łza, spływa już jak perła po twojej
 twarzy, drogi czytelniku. Lecz myśl jeszcze chwilę.
 Wyobraź sobie ten hałas, tę wrzawę rozjuszonego po-
 spółstwa, które lubo były jak najlepiej przeświadczone
 o niewinności Boskiego Nauczyciela, przecież usłuchało
 namowy złośliwych faryzeuszów i jednogłosnie wołało:
 Ukrzyżuj go! ukrzyżuj! Daremnie Piłat chce uwolnić
 Pana Jezusa i pyta się ich, czy chcą, by wypuścić im
 wielkiego zbrodniarza Barabasza, czy też Chrystusa Pana.
 Lud tej mowy nie słucha. I już osądzony Pan Jezus
 idzie na górę kalwaryjską i niesie ciężki krzyż na
 swoich najświętszych ramionach, i zewsząd dolatuje go
 gwar szydzących z niego, zewsząd przekleństw i słowa
 obelżywe. Uderzają i popychają. Nareszcie rozpoczęła
 się ofiara. Przybito mu ręce i nogi do krzyża; a prze-
 cież jeszcze nie przestają się naśmiewać z niego. I
 skonał Pan! Ciemny i zbrodniczy lud cieszył się i
 weselił, ale tylko lud; bo cała przyroda zasmuciła się:
 ściemniało niebo, zgasło słońce śród pomroki, ziemia
 drżała i umarli niektórzy z grobu powstali. A teraz
 pomyśl sobie ileż do tej chwili — do chwili skonu wy-
 cierpiało najświętsze Serce Pana Jezusa, począwszy od
 chwili onej, kiedy w Ogroju przejęty bojaźnią śmierci
 zalał się krwawem potem, aż kiedy wymówił te słowa:
 „Wykonało się! Boże w ręce Twoje polecam ducha mo-
 jego“! Tyle cierpiał Pan Jezus, a przez kogo? może
 właśnie przez ciebie? a dla kogo? z pewnością dla

ciebie. Grzechy twoje poraniły ciało Chrystusowe, grzechy twoje włożyły mu koronę na głowę jego, duma twoja była powodem obnażenia Pana Jezusa, złość twoja przybiła go do krzyża. Tak to cierpiał Pan Jezus dla ciebie. Przeto pamiętaj na to Serce, co tyle poniosło mąk z twojej przyczyny. Przez całe życie zachowaj wdzięczność w twojej duszy dla Zbawcy twojego i wołaj często: O boleści pełne Serce Pana Jezusowe, dozwól mi z Tobą cierpieć! Niech sobie odtąd cały świat szuka radości i niech się weseli, moje serce zawsze smuć się będzie — bo ono wiele — wiele zawiniło. O użyż mi, Jezu mój drogi, niech pomnę na Twoje cierpienia, ochnie cierpieć dla Twojej chwały, a wszelką dolegliwość osładzam sobie tą myślą, iż Ty stokroć więcej dla mnie mąk poniosłeś.

1. Ojciec nasz 1 Zdrowaś Marya, 5 razy chwala Ojcu i Synowi.

III. Rozmyślanie.

Serce Pana Jezusa wzgardzone.

Po tylu dowodach miłości Pana Jezusa dla ludzi, po tylu boleściach, które wycierpiał dla zbawienia świata całego, któżby mógł przypuścić, że znajdują się tacy, co nie uznają tej niepojęcie wielkiej miłości, i zamiast płacić Panu Jezusowi wdzięcznością, i wiernością, wzgardzą tem Sercem i wyprą się go zupełnie. A przecież tak się stało — tak jest — i tak będzie. Świat nie poprzestał grzeszyć, a nawet za jedyne zadanie swoje uważa: mnożyć liczbę swoich nieprawości. Grzechem ludzie kupczą, za grzech zaprzędają swą sławę, dobre imię, zdrowie, spokój domowy, szczęście rodzinne. Dziś ludzie stroją się grzechem i nie jeden się znajdzie, co jeszcze pozazdrości drugim tego szczęścia, iż nieprawnym sposobem, życiem niemoralnem, bezbożnością uzyskał szacunek u ludzi — Lecz u jakich ludzi?... Podobnych, jak i oni! Po całym świecie rozlały się powodzie grzechowe, zarażone zepsuciem miasta, zbezbożniały kraje — a i po wioskach upadek wiary, a z nim upadek cnoty i zepsucie obyczajów. Dziś znajdziesz

wielu, takich co nie mają względu na Kościół, w którym się lud modli; oni bowiem właśnie w kościele popełniają swobodnie ciężkie grzechy, zabijają pożądlivem okiem niewinne ofiary, a nawet podczas mszy świętej, gdy się tak wielka odbywa tajemnica, rozmawiają, śmieją się w jak najlepsze, jakoby już nie było sędziego, wszystko widzącego. Są to wielkie zbrodnie, lecz nierównie większych dopuszczają się ci, co niegodnymi rękami dotykają się Ciała Pana Jezusa, co usty skalanymi obmową, oszczerstwem, przekleństwem, nieczystymi słowy przyjmują Komunię świętą. To są Judasze zdrajcy — to bogobójcy! A ileż to jest takich co z duszą skalaną ciężkimi grzechami, ze złością w sercu przeciw bliźniemu swojemu, przystępują bez wszelkiej obawy do uczty anielskiej?... Czyż może i ty drogi czytelniku podobnie kiedykolwiek nie zawiniłeś?... O napraw teraz to złe, przeproś ze łą w oku to najśrodsze Serce Jezusowe. — Przeproś za tych co dniem i nocą zadają rany temu Boskiemu Sercu, co jeżeli mówią — to na to, aby Boga obrażać; jeżeli nadstawia ucha, to pewnie na taką mowę, która rodzi grzech; jeżeli coś myślą lub czynią, to na przekór woli Pana Boga. Ty proś, ty błagaj, a ta modlitwa twoja, może przyczyni się do nawrócenia nie jednej błędnej duszy. I mów: Panie! o ile sił mi starczy i tchu w mojem ciele, po tyle kroć będę Cię przeproszał za grzechy moje i nieprawość całego świata; Przebacz mnie, i im! Chcę cierpieć a nawet umrzeć, byle tylko Cię przebłagać, chcę pokutować, przyjm Panie boleść serca mego, a zmiłuj się nademną:
1 Ojczenasz, Zdrowaś Marya 5 razy Chwała Ojcu i Synowi.

Akt przeproszenia za doznane zniewagi.

Naukochańszy i najdroższy Panie Jezu Chryste, Tyś niewyczerpany w miłosierdziu swem, jakie okazujesz światu. Ty pragniesz nieskończenie podzielić się z swoją miłością ze wszystkimi. Jezusie, mój Odkupicielu i Boże, który z nadmiaru miłości, jako ofiara najświę-

tsza, ukryta w najświętszym Sakramencie miliony razy oddajesz się nam, a za to odbierasz wzgardę, zniewagę, niewdzięczność, upor i opieszałość, czyż nie była dostateczna, żeś szedł drogą krzyżową dla naszego zbawienia, żeś doznawał bojaźni strasznej przed śmiercią, gdy ujrzał brzemię naszych grzechów, które miałeś włożyć na siebie. Dla czegoż wystawiasz się jeszcze teraz codziennie na takie zniewagi, na tak czarną niewdzięczność i przewrotność, którą popełnić tylko szatan może. Patrz! oto rzucam się przed oblicznością Twoją w najgłębszej pokorze w obliczu nieba i ziemi, i przepraszam Cię nieskończenie.

Z sercem skruszonym i boleścią przejętem błagam Cię po tysiąc tysięcy razy o przebaczenie. Ach gdybym mógł memi łzami i moją krwią zrosić wszystkie te miejsca, gdzie Twoje Serce doznało tyle wzgardy, gdzie pogardzony jesteś mimo Twojej miłości. Ach gdybym mógł choć na chwilę mieć serca wszystkich ludzi, i ofiarą tych serc choć w części przebłagać Cię za niewdzięczność tych, którzy Cię nie chcą poznać — lub choć Cię znają, mało miłują! Lecz to mnie przedewszystkiem zawstydzają, i dla tego nie mogę wstrzymać się od łez, że ja sam jestem z liczby onych niewdzięczników. Ty Panie przeglądasz skrytości mojej duszy, i widzisz jaką uczuвам boleść z powodu mej niewdzięczności, niegodziwości; Ty widzisz, że pragnę wszystko uczynić, wszystko uciepić. aby tę winę zmazać. Panie ja jestem gotów przyjąć z Twojej ręki w pokorze serca wszystko to, co na mnie zeszlesz, przyjąć jako pokutę za moje grzechy. Chłószcz mię Panie — karz mię, ja zawsze błogosławić będę Twoją rękę, która tę karę mi wyznaczyła. Ach gdybym się mógł stać godną ofiarą Twej czci. Lecz jeżeli nie zasługuję na tę łaskę, to przynajmniej przyjm to moje pragnienie. Złącz tę moją prośbę. Ty Ojczye niebieski, z ofiarą, jaką Ci złożył Twój Syn na krzyżu, a u stóp krzyża najświętsza jego Matka. Przebac nam dla tego Serca i udziel łaski swojej przez zasługi jednorodzonego Syna Twego, abyśmy w godzinę śmierci naszej, oddali naszego ducha Twemu boskiemu Sercu. Amen.

Hymn do Boga.

Bóg ucieczka i siła nasza.
Ps. XLVI.

Tyś Panie siłą i ucieczką naszą!
Kto Ci zaufał tego ziemskie trwogi
Ani sprowadzą z zamierzonej drogi,
Ani ustraszą.

Dostoi mężnie, bojaźnią nie tknięty,
Chociażby morze poderwało skały,
Choćby się góry wstrzęsły i zsypały
W morskie odmęty.

Niechaj nas przemoc otoczy do koła,
Niechaj nam krwawe wypowiada boje,
Pod znakiem Krzyża wierne bractwo Twoje
Liczbie podola.

Wszechmocne Twoje otoczy nas ramie,
Starczy za puklerz i warowne grody
Chorągiew naszą wyniesie bez szkody
I wrogów złamie.

M. de B.

Magnificat.

Sławi, o wielbi dusza moja Pana!
Jak rankiem fala w słońcu rozgrzana

Duch mój kaskadą wytryskuje w pieniu
Radośny w Bogu, tym swoim Zbawieniu.

Iż na swej niskość wejrzał służebnicy
Szczęsna mnie będą zwać po wszej ziemnicy.

Wielkie mi rzeczy sprawił niepojęte
Ten który możny, Imię Jego święte.

I miłosierdzie Jego przez rodzaje
Z bojących się go nigdy nie ustaje.

Moc w swem ramieniu zdziałał, stracił pychę
Pan który kocha pokorne i ciche

Złożył mocarzy z wysokiej stolicy
A podniósł niskich cudem swej prawicy.

Łaknących dobry napelnił — bogaczy
Próżno odprosił i spojrzeć nieraczy.

Jako z pokoleń mówił w pokolenia
Do Abrahama i jego nasienia.

X. Adamski.

Zywot świętej Agnieszki z Montepulciano zakonu świętego Dominika.

(Dokończenie.)

Święta Agnieszka, nie chcąc już wracać do Proceno, a pragnąc pozostać i zakończyć swe życie w domku nowym nazwanym: „Świętej Maryi Nowej,“ oznajmiła zakonnicom w Proceno, ażeby obrały sobie przełożoną na jej miejsce, i żeby przysłały jej krzyżyk, który jej dała Najświętsza Panna. Zakonnice zasmuciły się bardzo tem, iż ona już nie wróci, i postanowiły zostawić krzyżyk, by niebyć całkiem pozbawionemi wszelkich pociech. Lecz to nie podobało się Świętej, uciekła się do modlitwy, i natychmiast Anioł oddał jej krzyżyk. Zakonnice, dowiedziawszy się o tem, przeproszały Agnieszkę za swe nieposłuszeństwo.

Święta Agnieszka uzdrowiła także drugiego opętanego, który tak był złym, iż gryzł i łamał wszystko co spotykał. Przyprawdzono go do klasztoru okutego w kajdany, a święta przeczytawszy Symbol Świętego Atanazego i przeżegnawszy go, cudownje go uzdrowiła. Zda-

rzało się, iż będąc w nocy na modlitwie, widziała wchodzącego złego ducha, budziła wtedy zakonnice i kazała im się modlić, później kazała się kłaść, mówiąc: „Moje córki, idźcie i spokojnie spijcie, gdyż Bóg jest naszym opiekunem i strzeże nas i chroni z piśnością.“

Ta święta dziewica miała także dar poznawania najskrytszych tajemnic; i mówiła siostronom o ich grzechach skrytych, ażeby się z nich poprawiły. Za natchnieniem Boskiem przepowiedziała Toskańczykom o mających spaść na nich nieszczęściach, co wkrótce się spełniło. Jednej niedzieli, gdy położyła się aby odpocząć, śniło się jej, że anioł zaprowadził ją pod oliwne drzewo i podał kielich mówiąc: „O droga oblubienico Pana Jezusa, ty będziesz piła z kielicha, z którego On pił dla miłości twojej.“ To co jej się zdarzyło wkrótce, okazało prawdę tych słów, bo gdy zachorowała, doktorzy uradzili ażeby pojechała na kąpiele do Cianciano, znajdujących się o milę od Montepulciano, i spowiednik jej kazał to dopełnić. Podczas gdy się tam znajdowała, kilkoro złych dzieci śmiało się z niej i obelgi na nią rzucało; był to właśnie kielich, który pić miała, czuła to święta, lecz cierpliwie zniosła, bez okazania jakiego wzruszenia, i posłała dla tych dzieci zapasy żywności, które przysyłali dla niej i kazała im podziękować, iż dali jej sposób ćwiczenia się cierpliwości. Kilka cudów działała będąc w Cianciano. W chwili gdy przybyła wszystko zostało natychmiast pokryte manną w formie krzyżów, nowe źródło zaczęło płynąć w tem miejscu, a wszyscy chorzy którzy do niego wchodzili, lub którzy kazali przynosić sobie tej wody cudownej otrzymywali zdrowie. Dotychczas nazywają tę wodę, wodą Świętej Agnieszki. Zarzyło się, że gdy była na obiedzie w licznej towarzystwie, zabrakło wina. Święta Agnieszka kazała przynieść z bliskiego źródła wody, która się zmieniła na wino. Wyleczyła młodą dziewczynę, mającą ranę na kolanie, rozkazując obmyć ją wodą z nowego źródła; wskrzesiła także małe dziecko, które wpadło do wody i utonęło.

Lecz Pan Bóg nie pozwolił na to, ażeby kąpiele jej pomogły, chciał bowiem zabrać ją do siebie, wróciw-

szy do zakonu uczuła się bardzo słabą i zaczęła się przygotowywać do śmierci, co niezmiernie martwiło zakonnice, które już oplakiwały stratę, jaką miały ponieść. Wówczas Agnieszka powiedziała im, chcąc je pocieszyć: „Moje córki, jeżeli mnie prawdziwie kochacie, nie będziecie smuć się moją śmiercią, gdyż szczęście czyje niepowinno martwić przyjaciół. Chociaż ciałem oddzielałam się od was, ażeby cieszyć się obecnością Boską, jednak zostaną z wami duchem, i więcej niż teraz będę pamiętała o was. Pamiętajcie o tem czego was uczyłam, życie w posłuszeństwie według waszego stanu, zachowujcie to, co przyrzekłyście Bogu waszym ślubem; miłujcie się wzajemnie, wszystko to będzie prawdziwą oznaką że jesteście prawdziwymi sługami i przeznaczonemi dla Pana Jezusa.“ Po tych i innych podobnych słowach, które poruszały siostry do głębi serca, polecając duszę Bogu, przeszła z tego śmiertelnego życia do nieśmiertelnego i szczęśliwego, około dwunastej w nocy, 20 kwietnia 1317 roku. W chwili jej zgonu, w różnych stronach hrabstwa Montepulciano, małe dzieci śpiące zaczęły krzyczeć: „Siostra Agnieszka, szczęśliwa Przełożona zakonu Świętej Maryi Nowej, umarła tej chwili, opuściła ten świat dla lepszego.“ Tegoż dnia okazała się kobiecie mającej chorą rękę, kazała jej pójść dotknąć się jej zwłok w klasztorze, obiecując iż wyzdrowieje, i tak się stało rzeczywiście.

Ciało jej po wyjściu duszy, wydawało miłą woń, napełniającą nie tylko celę, lecz cały klasztor. Wiadomość o jej śmierci wkrótce się rozeszła, a ze wszystkich stron zbiegali się ludzie — mieszkańcy Genui, mając ku niej szczególny szacunek, przysłali ludzi, aby nabalsamowali jej ciało, dla zachowania go, lecz Bóg niechciał ażeby jej ciało winne było swe zachowanie balsamom, pochodzącym z tej ziemi, gdyż było namaszczone balsamem łaski Boskiej i zdziałał ten cud, iż z całego jej ciała wychodził obficie balsam, tak że ubranie jej było całe mokre i napełnili niem fiaszkę szklaną. Wielebny Ojciec Serafin Rossi, z zakonu Świętego Dominika który opisał jej życie, mówi, iż często widywał te święte relikwie, równie jak i ciało Świętej.

Błogosławieństwa Serca Pana Jezusa

w naszym kraju.

Przybył do mnie Franciszek Ryszka z Broszkowic i oświadczył co następuje:

Po żniwach w. r. zeszłym, byłem na robocie w Prusach przy mularzach i tam spadła mi cegła na lewą nogę z wysoka, potłukłszy mi takową tak silnie, że mi później ta noga spuchła jak konewka — następnie, odwieziono mnie jako niemogącego pracować z Prus do domu jako skaleczonego, gdzie mi się po jakimś czasie okropna rana otworzyła na tej nodze, tak dalece, iż w końcu ciało opadała tak mocno, że kość widać było; — wyleżawszy 14 tygodni, gdy mi nikt poradzić nie mógł, w obawie będąc iż nogę utracę, udałem się do ostatecznego środka to jest do Najśrodszego Serca Pana Jezusa, a odmawiając Nowennę i Litanię jako też różne modły zanosząc do tegoż Najśrodszego Serca, w którego Bractwie zostaje — noga w krótkie świędzieć i goić się poczęła. A gdy obecnie już całkiem wyzdrowiałem i dobrze chodzić mogę, upraszam, aby dzięki moje za to cudowne uzdrowienie, Najświętszemu Sercu Pana Jezusa w *Posłańcu* miesięcznym ogłoszone były.

Szybalski.

Strusów. 7/8 877.

1. „Aniela, 8 miesięczna córeczka, Antoniego Zatkowskiego ze Strusowa, była mocno słaba, a gdy lekarz zapewnił że umrzeć może, stroskani rodzicy, wiedząc że co u ludzi niepodobnem, u Pana Boga jest możliwem, udali się z ufnością do Serca Pana Jezusa, prosząc o zdrowie dla dziecięcia, i istotnie po modlitwie, którą klęcząc rodzicy przy łożu dziecięcia zanosili do Serca P.J, zaraz dziecku się polepszyło, a do 24 godzin zupełnie zdrowie pozostało. Uradowani rodzicy dziękują Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, i proszą usilnie o ogłoszenie w *Posłańcu* Serca P. J. na większą chwałę Boga; dla pociechy wiernych zachęcając ich do oddania się w opiekę Sercu P.J. a Serce

P.J, chociażby byli w największym nieszczęściu zawsze ich pocieszy.—

2. Również inna matka, też ze Strusowa dziękuje Sercu P.J. za uzdrowienie 2 letniego synka Tadeusza, po włożeniu nań medalika Serca P.J. Nadto Franciszka Dąbrowska dziękuje Sercu Pana Jezusa za ustanie bólu oczu, po oddaniu się w opiekę Najświętszego Serca Pana Jezusa

X. Józefowicz.

Z innych krajów.

Ze Szląska. Ojciec mój cierpiał od roku na niebezpieczny i wyniszczający kaszel, który go zwłaszcza w ostatnich sześciu tygodniach widocznie do grobu zbliżał. Tylko on sam nie poznawał swego niebezpieczeństwa i łudził się nadzieją wyzdrowienia. Obawiałem się bardzo, aby nie umarł bez Sakramentów św. i bez testamentu. Poczęliśmy tedy z całą rodziną odprawiać nowennę do Boskiego Serca P. Jezusa, oraz wzywać pomocy Matki Bożej i św. Józefa — a na końcu nabożeństwa przystąpiliśmy do świętej Komunii. Ojciec nasz jednak zawsze jeszcze zwlekał odprawienie św. spowiedzi. Pewnej nocy z Soboty na niedzielę, byliśmy w największej obawie, gdyż choroba groźną przybrała postać, a śmierć każdej chwili nastąpić mogła. Przerażeni błagaliśmy Boskie Serce Jezusa, aby mu przynajmniej rana doczekać dozwoliło, i o łasko! doczekał on rana, i upomniany, aby się dał zaopatrzyć, uczynił to z chęcią i wielką pobożnością. Tegoż dnia po południu uczynił testament, będąc najzupełniej przytomny. A muszę dodać, że testament ten w naszej rodzinie był nader potrzebny, i przeskodził nieprzyjaźni i zgorzeleniom, jakieby w przeciwnym razie nastąpić były mogły — oraz oszczędził kosztą sądowe. Ojciec nasz żył jeszcze do czwartku, znosząc wszystkie boleści z wielką cierpliwością — i oddał ducha Bogu ze spokojem i uległością.

Apostolstwo Modlitwy.

Modlitwa jest przygotowaniem serca na przyjęcie łask. bożych Modlitwa wspólna wielu chrześcian razem, sprasza z nieba obfitsze błogosławieństwo i łask zdroje niż modlitwa jednego człowieka. Te obie prawdy nie dadzą się obalić. Dobrą tedy i zbawienną jest rzeczą modlić się za siebie samego i za drugih; lecz zbawienie jest połączyć swoje modlitwy z modlitwami Kościoła. Lecz wszystkie modlitwy, choćby najgorętsze choćby bezustanne pochodzące z najczystszego serca, najpokorniejszego, byłyby — tylko — ludzkimi, modłami ułomnych, słabych istot; zawsze czegośby im nie dostawało. One byłyby czemś jeszcze nader słabem, niemiałyby bowiem zasługi na żywot wieczny, gdyby nie czerpały swojej siły i potęgi w Sercu JEZUSA PANA, i gdyby nie były owocem łask DUCHA ŚWIĘTEGO, który w nas i przez nas się modli. Jeżeli tedy modlimy się pod wpływem łask bożych, w takiej modlitwie ma upodobanie Bóg Ojciec, bo w tej modlitwie naszej, poznaje On modlitwę swojego Syna jednorodzonego Jezusa Chrystusa i Ducha świętego. Niech nikt nie myśli, że słowa te są przenośnią, i że je inaczej trzeba rozumieć! Nie, przynigdy! Jest to prawda, którą poznaje rozum, i uczuwa serce, jednakże wymaga niejakię objaśnienia. I otoż najpierwej wypada wytłumaczyć pierwszy punkt to jest, że modlitwy chrześcian katolików, są modlitwami Jezusa Pana.

I.

Pan Jezus jest niewidzialną głową Kościoła katolickiego. Kościół katolicki jest zatem jednym ciałem które słucha tej jednej niewidomej głowy. Z tego wynika, iż wszystkie dzieła nadnaturalne tego Kościoła, tego ciała, poczynają się w Jezusie Panu, za jego też pomocą trwają, i kończą się. Wszystko bowiem, według słów św. Pawła, możemy w Jezusie i przez Jezusa Pana. Dowodu na uzasadnienie tej prawdy nie potrzeba, bo cóż silniejszego, wymowniejszego nad słowa Chrystusa Pana? On tak mówi: „Ja jestem winna macica, a wy

jesteście latorośle. Jako latorośl nie może mieć owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwać w winnej macicy: także ani wy, jeśli we mnie mieszkacie nie będziecie. Mieszkajcie we mnie, a ja w was. Kto rieszka we mnie a ja w nim, ten siłą owocu przynosi, bo bezemnie nic czynić nie możecie. Jeżeli we mnie trwać będziecie, cze-
gokolwiek zechcecie, prosić będziecie, i stanie się wam."

Teraz zrozumiemy, gdzie to czerpią nasze modlitwy swoją siłę. Kto się modli przez Jezusa Pana i w Jezusie Panu, ten już nie może powiedzieć: „ta modlitwa jest li tylko moją.“ Nie, ona jest modlitwą samego Pana Jezusa. Jak bowiem wszelka mowa, nawet jedno choćby tylko słowo nie może się obejść bez rozkazu duszy, tak samo najlichsze westchnienie, a tem bardziej modlitwy, które wymawiamy wargami,— są boskimi, bo pochodzą ze źródła bożego — od Pana Jezusa. O cóż to za wielka pociecha dla nas, iż jesteśmy członkami ciała Chrystusowego, i że nasze modlitwy są modlitwami Syna Bożego. Cóż powtóre za szczęście, iż Bóg Ojciec przyjmie nasze modły, jako modlitwy Pana Jezusa. Bo skoro Bóg Ojciec tyle łask zlał na swego jednorodzonego Syna, który jest winną macicą, czyżby nam mógł odmówić swych łask — nam, którzy jesteśmy latoroślami tej winnej macicy? Dlatego usłuchajmy słów Chrystusa Pana, trwajmy w Nim, aby i On w nas przemieskiwał. W każdej tedy modlitwie myślmymy o Panu Jezusie, łączmy się tą modlitwą z Nim, prosimy go o łaski, a pewno, o cokolwiek prosić będziemy wszystko uzyskamy. Lecz starajmy się przede wszystkim modlić w tej myśli, w jakiej wedle woli Chrystusa Pana powinniśmy się modlić, zatem módlmy się za grzesznikami, prosimy o zbawienie całego świata i o tryumf Kościoła.

II.

Ciało człowieka ma być według woli bożej w bezustannej zgodzie z duszą. Złe jest, jeżeli się ciało burzy przeciw duchowi i wypowiada mu wojnę, wtedy bowiem według słów św. Pawła apostoła, jest w człowieku jakoby dwóch ludzi, którzy z sobą ciągle walczą:

natura zmysłowa pożądliva i natura duchowa. Rebeka zanim wydała na świat bliźnięta Ezawa i Jakóba, mówiła że czuje, jakoby w jej żywocie dwoje istot z sobą bój toczyło. A cóżby się stało z człowiekiem przeznaczonym do niebiańskiej chwały, jeżeliby w walce ze złem skłonnościami, usłuchał ciała i przydusił wszystkie święte porywy i natchnienia duszy. Konieczną tedy jest rzeczą, aby panowała zgoda, tak iż, co chce dusza cnotliwa, zarazem tego pragnęło i ciało, a co ciało umartwione i poddane duszy żąda, na to się zgodziła dusza. Lecz któż w człowieku potrafi tę równowagę utrzymać? Duch Boży. Jakto? Jak ciało ludzkie wykonuje swoje ruchy za pośrednictwem duszy, tak wszelkie poruszenie serca, tem samem woli człowieka, mają być obudzone przez Ducha świętego. To znaczy, iż my chrześcijanie powinniśmy mieć Ducha Chrystusowego, bo wtenczas dopiero zamrze w nas stary człowiek z swemi ułomnościami i grzechami, a powstanie nowy człowiek łaski. Ten Duch Chrystusowy, jest wedle słów św. Pawła, w każdym chrześcijaninie, bo właśnie przez łaskę tego Ducha postępujemy wedle woli bożej, a nie wedle żądz ciała naszego. I szczególnie ten człowiek w którym ów duch mieszka, bo każda jego modlitwa — jest Bogu miłą.

I czyżby mógł Pan Bóg wzgardzić takimi modłami, które są zgodne z duchem Chrystusa Pana? Zresztą lubo św. Paweł nazywa Ducha świętego Duchem Chrystusa Pana, jest on zarazem i Duchem Boga Ojca, bo Duch święty od Boga Ojca i Syna pochodzi. A skoro modlitwy chrześcijan katolików są zgodne z duchem Chrystusowym, tem samem są zgodne i z duchem Boga Ojca, a zatem takie modlitwy zawsze bywają wysłuchane, bo Bóg Ojciec ma w nich upodobanie. Dziękujmy tedy Panu Bogu za tę łaskę, iż nam daje Ducha świętego, który urządza całe nasze życie chrześcijańskie — i prosimy zarazem, aby Duch święty panował w sercach wszystkich ludzi.

Godność kapłana.

Kiedy cię szatan wplątał w sidła zdrady,
 Kiedyś od Boga twego się oddalił
 Gdy już nie tuszysz o pomocy żadnej
 I nie masz ktoby się ciebie uzałił,
 Jeżeli cię mocna grzechów boli rana
 Po uzdrowienie pospiesz do kapłana.
 On cię oczyści miłosierdzia słowy:
 „Ja cię uzdrawiam, idź a nie czyn więcej!“
 Rzeczę i poda sposób życia nowy,
 Staniesz się czystym w postaci dziecięcej.
 Bóg cię przez niego litością obdarza,
 Jako przez sędzie — mistrza — i lekarza,
 A gdy już leżysz na śmierci pościeli,
 Gdy już za chwilę masz odpocząć w grobie
 Któż ci ostatnią pociechę udzieli?
 Ostatnie chwile kto spędzi przy tobie?
 Kapłan to, ona gdy nadchodzi chwila
 Na przyszły żywót twą duszę zasila.
 Ojca i matkę Bóg ci czić przykazał
 Którzy o ziemskie dobra się starają,
 Bóg i kapłanów szanować rozkazał,
 Co o zbawieniu wiecznem pieczę mają.
 Bo od kolebki do końca podróży
 W kapłanach duszy widomych masz stróży
 Kapłan ni pracy trudów nie czuje,
 Bo on już cały poświęcony Panu,
 Bóg to przez łaskę w nim siłę sprawuje,
 Że z rozkoszą pełni obowiązki stanu.
 A choć ten zawód jest pełen goryczy,
 Pan tego kielicha każdą kroplę liczy,
 Bóg mu policzy cierpienia i trudy,
 Zapłaci hojnie — a zapłata Boga
 Lepsza od nagród świata i obłudy,
 Których nagrodą jest niewdzięczność sroga.
 Słudzy Jezusa tutaj poniżeni
 W chwale nad wszystkich będą wywyższoni.

Zbliż się, usłysz, sługo mój wybrany,
 Bo ja chcę wszystko co ziemskie zapłacić,
 A jakom na łonie twem był piastowany
 Tak cię w raj Serca chcę teraz wprowadzić,
 I tam ci powiem, ile cię miłuję
 Poznasz, co miłość Jezusa sprawuje.

Długi żywot i pomyślność Piusa IX.

(Intencja na miesiąc Czerwiec.)

Uroczystość, jaką obchodziliśmy na początku tego miesiąca, powinna była serce i myśli nasze zwrócić ku Piusowi IX., szczęśliwie nam dziś panującemu Papieżowi, a to tembardziej, że bardzo wielu z nas wysłało swoich najbliższych i najdroższych w daleką podróż do Rzymu, aby ci udział biorąc w tej wielkiej uroczystości, tam przed Ojcem chrześcijaństwa świadczyli o naszej dla Niego czci, przywiązaniu i miłości.

Cześć ta, przywiązanie i miłość dla Papieża jest cechą prawdziwych synów Kościoła i prawdziwych wyznawców Chrystusa, a więc tembardziej powinna odznaczać wszystkich miłośników Serca Jezusowego.

Ażebyśmy to lepiej zrozumieli, uważmy najpierw w ogólności, że miłość ta jest obowiązkową i wypływa z zasad wiary tak oczywiście, że nie można być prawdziwym katolikiem bez miłości i szacunku dla Papieża. A mówimy tu o Papieżu, nie o Piusie IX. Dziś wszyscy, nawet nie katolicy czczą Piusa IX. dla jego wysokich zalet, dla jego cnót nadzwyczajnych i dla zacności jego charakteru, któ-

remi przewyższa wszystkich królów i monarchów świata, jacy w przeciągu tego całego stulecia mieli władzę i rząd nad światem. Miłość ta dla Piusa IX. jest dobrą i zasłużoną, atoli źleby było, gdybyśmy Piusa IX. tylko dlatego czcili i kochali, że On jest tak wielkim i szlachetnym. Albowiem nawet wówczas, gdyby był zwyczajnym człowiekiem, czciłoby Go i kochać potrzeba dlatego, że jest Namiestnikiem Jezusa Chrystusa, a jako taki najwyższą widomą Głową Kościoła.

I w tem to właśnie, że Papieże są Namiestnikami czyli zastępcami Chrystusa, polega najwyższa ich godność, a to, że Pan Jezus dał nam Papieży jest najoczywistszym dowodem serdecznej Jego Serca ku nam miłości—i dlatego Papieża każdego przedewszystkiem dla Jego godności i urzędu czcić i szanować, a przez Niego samego Chrystusa Pana za miłość nam okazaną wielbić powinniśmy.

Cóż to bowiem znaczy być Namiestnikiem Chrystusa? Oto nie mniej ni więcej, jak tylko piastować i sprawować ten sam Urząd, któryby piastował i sprawował między nami sam Pan Jezus, gdyby żył widocznie między nami. Pan Jezus albowiem odchodząc w widomej swej postaci do Niebios, wiedział, iż my na ziemi bez Niego obejść się nie będziemy mogli, wiedział, że sama Jego sakramentalna wśród nas obecność nie zaspokoi naszych, zwłaszcza zewnętrznych potrzeb, i dlatego miasto siebie dał nam widomego Papieża, aby ten we wszystkim miejsce samego Chrystusa nam zastępował.

Ażeby zaś Papież mógł nam godnie zastąpić miejsce Chrystusa, dał mu Zbawiciel nadzwyczaj

na władzę i szczególniejsze przywileje, mianowicie zaś następne dwa: Najpierw, iż ma władzę nie tylko nad wiernymi ale i nad kapłanami i Biskupami. Powiedział bowiem Pan Jezus do Piotra: „Paś baranki moje“ „paś owce moje“ i uczynił go nie tylko Apostołem, ale *książęciem*, głową wszystkich Apostołów. Z tego wypływa, że tylko ci kapłani i ci Biskupi są prawymi pasterzami owiec Chrystusowych, którzy od Papieża do nas posyłani bywają i z Nim połączeni trwają, czyli pod jego zwierzchnością i władzą zostają. Powtórę dał Pan Jezus Papieżom ten nadzwyczajny dar, że oni za wpływem Ducha św. nigdy w *rzeczach wiary i moralności* pobiłdzieć nie mogą, czyli jednym słowem: że są *nieomylnymi* w sprawowaniu właściwych swemu urzędowi funkcj. Nieomylność Papieża jest dogmatem wiary i jedną z największych pociech prawego katolika i dlatego potrzeba, abyśmy dobrze wiedzieli, co pod tą nieomylnością rozumieć należy, a to tembardziej, że źli ludzie bardzo często tę rzecz bałamutnie przedstawiają.

Owoż wyznając, że Papież jest *nieomylnym*, wiemy o tem bardzo dobrze, że Papież jak każdy człowiek jest słabym, do grzechu zdolnym i omylić się jako człowiek w ludzkich rzeczach może. Jest on omylnym we wszystkim, *wyjąwszy jednej rzeczy*; w której, z ustanowienia i obietnicy Pana Jezusa omylić się *nie może*. Mianowicie w tem, co się *tyczy nauki wiary i moralności chrześcijańskiej*. Papież zawsze to i tak naucza, jak Pan Jezus nauczał i nauczyć przykazał. Lecz i na tem nie koniec. Nie tylko *przedmiot* nieomylności jest ograniczonym, ale także i *czas*. To

znaczy, że nie zawsze, kiedy Papież o rzeczach wiary mówi lub pisze, jest on nieomylny, ale tylko wtedy, gdy w ważnej sprawie występuje w urzędzie papieskim i jako taki całemu Kościołowi jakąś rzecz jako naukę Chrystusową głosi. Łatwo to zrozumieć z podobieństwa. Kapłan każdy ma także w niektórych czynnościach swojego urzędu dar nieomylny władzy. Kiedy chrzci, rozgrzesza i tym podobne kapłańskie czynności spełnia, nieomylnie i pewnie człowiek jest ochrzczonym, rozgrzeszonym i. t. p. i to nawet wtedy, gdyby kapłan po za temi czynnościami swemi był człowiekiem grzesznym i najgorszym. Owoż podobnie jak kapłan w sprawowaniu Sakramentów niemylnie i pewnie mocen jest je wykonać; tak i Papież, oprócz sprawowania świętych Sakramentów i w tem jeszcze w moc swego urzędu jest nieomylny, że gdy jako Papież i Nauczyciel całego Kościoła występuje, nieomylnie prawdę Chrystusową głosi.

Tak tedy nieomylność Papieża nie rozciąga się do wszystkich słów i nauk Papieża, ale tylko do tych, które urzędownie jako Papież wręczach wiary i obyczajności chrześcijańskiej ogłasza. W języku teologicznym wyraża się to w ten sposób, że Papież jest nieomylny *wtedy, gdy* mówi *ex cathedra*, ze stolicy Piotrowej, jako Nauczyciel wszech wiernych, i *w ten, co należy do nauki wiary i obyczajów* — *ad fidelem et mores*.

Nieomylność Papieża w ten sposób pojęta, wcale nie jest tak trudną do wierzenia, jak się niektórym ludziom zdaje; owszem sam rozum mówi, że Papież, jako najwyższa władza w Kościele powinien i musi być nieomylnym. Albowiem nawet

w ludzkich urzędach, zawsze najwyższa instancja czyli najwyższy urzędnik, jest pod pewnym względem nieomylny t. j. w tem znaczeniu, że jego wyrok jest nieodwoalny i niezmienny. Kiedy masz sprawę w sądzie, to od pierwszej instancji apelujesz do drugiej, a od 2giej do trzeciej, a co zawyrokują w najwyższym trybunale, czy na korzyść czy na niekorzyść Twoją, to jest niezmiennie i takie, jak gdyby wyrok ten najwyższy był niemylny. Tak samo być też musi w instancjach duchownych: od kapłana apelujemy do Biskupa, od Biskupa do Papieża, a co Papież orzeknie — to już niezmiennie i temu poddać się trzeba.

Ta tylko zachodzi różnica, że najwyższa instancja w urzędach ludzkich może się pomylić lub niesprawiedliwie osądzić — (ale i wtedy trzeba się poddać) a najwyższa instancja duchowna w tych przedmiotach, któreśmy wyżej określili, pomylić się nie może, i my tę pociechę i pewność mamy, że jej się poddając — prawdziwie i Bogu się poddajemy.

To ustanowienie Papieża *najwyższą władzą i nieomylnością* obdarzonego, jest jakośmy rzekli, największym dowodem miłości SERCA Pana Jezusa ku nam. Przez to bowiem, iż mamy Papieża, jesteśmy pewni, że należymy do prawdziwego Kościoła Jezusa Chrystusa, a oraz że w tym Kościele poznać zawsze możemy to, co jest nauką Chrystusową, a tem samem zdążać drogą pewną i niemylną ku wiecznemu zbawieniu. Chociażby bowiem zdradził nas kapłan, choćby nas zawiedli Biskupi — jak to czasem się zdarzało, lub zdarzyć może — to jednak jest jeden, który nas ni-

gdy nie zdradzi, który zawsze nas poprowadzi *drogą żywota* do źródła życia i miłości, do Jezusa — Pana, a tym jest Papież, Namiestnik Chrystusa.

Jakaż tedy cześć, jaka miłość należy się od nas Papieżowi, ktokolwiekby nim był na tej ziemi? Wyższej, świętszej, serdeczniejszej nie ma nad nami opieki. nad opiekę Papieża.

I dlatego Papieża nazywamy *najwyższą Głową* Kościoła, bo jak w organizmie ludzkim, głowa jest najwyższą, siedzibą rozumu i życia, tak w Papieżu jest najwyższe i jedyne źródło prawdy i miłości.

Nazywamy go też *Ojcem świętym*, nie dlatego jakoby Papież jako człowiek miał być osobiście już świętym, ale iż on urząd święty i najświętszy sprawuje, że jest stróżem i opiekunem świętych skarbów Chrystusa. Głupiem jest tedy dziwowanie się tych ludzi, którzy się pytają, czemu Papieża nazywamy Ojcem świętym, kiedy nie zawsze Papież jest rzeczywiście świętym, a nawet niektórzy Papieże nie byli najlepszymi ludźmi. Owoż Papież jest świętym nie dla swej osoby, ale dla świętości swojego urzędu.

Wreszcie nazywamy Papieża *Ojcem chrześcijaństwa*, bo on rzezywiście troszczy się o wszystkich ludzi: do wierzących posyła Biskupów i kapłanów, do niewierzących szle misjonarzy i opowiadaczów Ewangelii; a tak wszystkich rodzi *duchownie na dzieci Boże — i wychowuje na synów światłości*.

Każdemu tedy Papieżowi należy się od nas uszanowanie i miłość — ale większa nadto należy się od nas Piusowi IX. Aby opisać jego zasługi

około Kościoła i naszego narodu, na to potrzeba całej książki i uczynimy to w *kalendarzu Wieńca* na rok 1877. Tutaj po krótkce to wspomniemy, iż Bóg sam go opromienił cudownie łaskami swojemi: dał mu doczekać tego, czego żaden z Papieży nie doczekał, bo go już nie tylko 25 lat, ale lat 32 na Stolicy Piotrowej utrzymuje; dał mu doczekać jubileuszu 50-letniego kapłaństwa i co więcej — takiegoż jubileuszu Biskupstwa; dał mu serce wielkie i niezłomną moc woli, która jeśli poszanowanie wzbudza w nieprzyjaciolach, w sercach wiernych powinna rozniecać najżywszą miłość i uwielbienie.

A ten wielki Pius IX osobą swoją wstrzymuje można powiedzieć, zapędy nieprzyjaciół Kościoła.

Jużby niejedno złe wyrządzili byli Kościołowi wrogi jego, jużby byli dalej posunęli aż do obalenia kościołów i ołtarzów zamachy swoje, — jużby byli usiłowali rozerwać owczarnię Chrystusa przez schyzmę i herezyę, ale poważna a święta postać sędziwego Papieża Piusa IX. tamę kładzie ich zapędom. Czyhają też oni, jak zwierz dziki na swoją ofiarę, na śmierć Piusa IX., aby w onej chwili gdy owczarnia będzie bez Pasterza, rozproszyc owce, narzucić im Pasterza wedle woli swojej, lub zupełnie wyborowi Papieża przeszkodzić.

Dlatego to modlitwą ustawiczną dzieci Kościoła, a w tym miesiącu modlitwą daleko gorętszą niech będzie: prosić Serce Jezusa, aby sędziwego Piusa IX. zachowało jak najdłużej, aby mu dało przeżyć wrogów swoich, iżby On, który za Kościół krwawą stacza walką, dożył chwili, w której oglądać będzie zwycięstwo Chrystusowej sprawy.

Modlitwa codzienna:

O Boskie SERCE JEZUSA, ofiaruję Ci przez Serce niepokalane Maryi wszystkie me modlitwy, sprawy i przykrości dnia dzisiejszego w zjednoczeniu z temi św zamiarami, w jakich ty samo bez przerwy ofiarujesz się na ołtarzach naszych.

A mianowicie ofiaruję Ci je za Piusa IX., żebyś go nam w jak najdłuższe lata przy zdrowiu i życiu zachował, i żebyś Jego i uciśnięty Kościół rychło oswobodzić raczył. Amen.

Intencye na miesiąc Czerwiec.

UWAGA. Prosimy czytelników naszych, aby za tych którzy są poleceni każdego dnia, raczyli zmówić jedno „Ojcie nasz“ lub modlitwę miesięczną podaną w Pośłańcu.

21. **C. Ś.** Alojzego. *O rozmaite łaski wewn. i cnoty* 39520 os., 924 rodź., 144. zgr.
 22. **P. Ś.** Paulina. *O powstanie z nalogu dla* 1949 os., 536. rodź., 63 zgr.
 23. **S. Ś.** Feliksa. *O zgadzanie się z wolą Bożą* 11207 os., 757 rodź., 51 zgrom.
 24. **N. 5 po Św. Ś.** Jana Chrz. Odp. w Szk. Niepok. Pocz., Papieski. *O pokój duszy* 2305 os., 351 rodź., 38 zgrom.
 25. **P. Ś.** Wilhelma Op *O gorl. spełn. obowiaz.* 298 kapł., 14775 os., 516 rodź., 263 zgr.
 26. **W. ŚS.** Jana i Pawła MM. *O śmierć szczęśliwą* 15574 os., 864 rodź., 103 zgr.
 27. **Ś. Ś.** Władysława. *Za dusze zmarłych w Apost. Za 136 zelatorów i zelatorek.*
 28. **C. Ś** Leona P. *Intencje nieozn.* 43381 os., 1038 rodź 88 zgr. Bractwo dobr. Pasterza.
 29. **P. ŚŚ** Piotra i Pawła Ap. Odp. w Ap. w Szkap. Niep. Pocz, Papieski, w Żyw. Róż, dla Zelat. Apost. — Za J. E. Kard. Ledóchowskiego, Biskupów polskich uciśnione duchowieństwo.
 30. **S. Ś** Pawła Ap *Intencje, które nie doszły Prze-wodnika.*
-